MOWA

PRZY OTWARCIU SZKOŁ WARSZAWSKICH
NORMALNYCH
POD RZĄDEM J. O. XCIA IMCI
PONIATOWSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO
KOADIUTORA KRAKOWSKIEGO
ZOSTAIĄCYCH MIANA PRZEZ
JMci X. SZYMONA WYHOWSKIEGO
PROFESSORA RETORYKI I POETYKI
DNIA 25. WRZESNIA
1778.





Miedzy wszystkiemi wywodami, które na okazanie iakiey prawdy przytaczamy, nayskutecznieyszym na przełamanie nawet samego uporu, na który iak mòwią, lekarstwa niemasz, iedyne zwykło bywać doświadczenie. Zkąd iak dziwna, iak nagła w sprawach i zdaniach odmiana następuie, ten naylepiey pozna, kto doświadczy. Nigdy ia się nie spodziewał Nayzacnieysi Mężowie, aby uporczywi dawnych zwyczaiòw miłośnicy i obrońcy, z któremi, rok temu, iakośmy się z tego mieysca otworzyście rozmòwili, zadawnione w błędzie, o odnowieniu nauk w Polszcze, odmienili mnie-

mniemania ſwoie: zwłaſzcza, że co im przełożono w ſzczerości ducha, wſzyſtko to nicuiąc opak, naygruntowniey-ſze przyczyny wybiegami, ſprawiedliwe pochwały zwyczaynym podchlebſtwem, zamilczenie tych okoliczności, ktòre ſię im w głowie były uroiły, uleganiem obłudnym nazywali, ci mowię aż nadto niby o dobro powſzechne, a w rzeczy ſamey o właſne widzimi ſię troſkliwi i niezwyciężeni zapaśnicy tym doświadczeniem, ktòre z rożnych umieiętności na tym mieyſcu przed nayłaſka wſzym MONARCHĄ Naſzym, a po innych Króleſtwa tego ſzkołach w przytomności życzących dobrze Oyczyznie ſwoiey Mężow, Młòdź Narodowa z powſzechnym zaleceniem okazała; nad wſzyſtkie wywody doſtateczniey przekonani, w niepoſpolitych wyrazach, iako zwyczaynie przy takich odmianach bywa, powinne z wdzięcznością oddaiąc dzięki, przyzwoite mądrości pochwały piſzą dla tych mężow, ktòrzy iaśniey widzieli pożytek zdaleka upatrzony, niżeli oni teraz poznawać mogą z rzeczywiſtego doświadczenia. Ta albowiem ieſt nayiſtotnieyſza mądrąści właſność, upatrzywſzy przyſzłe iakie prawdziwe dobro, nayproſtſze i nayſkuteczniey-ſze obrać ſrzodki, wcześnie zachodzące przeſzkody poodcinać, a nic niedbaiąc na płonne poſpólſtwa gwary, które ślepo i nieſtatecznie o rzeczach ſądzić zwykło, ſtałym umyſłem do zamierzonego ſobie dążyć celu; to ieſt chęci i ſtarania do powſzechney, a tey ile być może nieodmienney iaka z prawdziwego wypływa dobra kierować ſzczęśliwości, do którey chociaż z przyrodzenia ſamego wzdychamy wſzyſcy, iednak nie każdy trafić może, dopieroż drugiemu ukazać, kędyby ona przebywała, bez oſobliwſzego światła Nauk. Iz tey to przyczyny tym więkſzą godność, ſzacunek, i użyteczność każda z Umieiętności zwykła miewać, im ſkuteczniey do rzeczonego końca dopomaga. Tedy zaś ſkuteczność ſwoię z niewypowiedzianym narodu ludzkiego pożytkiem nauki pokazuią, gdy na gruncie cnoty w młodziuchnych umyſłach zaſzczepione razem z dobremi

oby-

obyczaiami wzraſtać będą: bez tego zaś gruntu i zaſady nietylko ſą płonne, niepożyteczne i imienia niegodne nauki, ale (o czym teraz mówić przedſięwziołem) ſtaiąc ſię ſzkodliwemi dobrym obyczaiom ſzkodzą ſobie.

Przezacna Młodzi ſzkolna, ta to ieſt rzecz nie tylko pożyteczna do wzaiemney nam przeſtrogi, i potrzebna oſobliwie czaſow teraznieyſzych tak mnie do mówienia, iako wam do ſłuchania; ale na czym ſię cały ciężar waży, do wypełnienia tego w ſkutku, czego ſię uczyć mamy i nauczać; abyśmy wcześnie zapobiegli owemu narzekaniu, iakie ſię iuż po niektòrych kraiach ſłyſzeć dało oſobliwie przez uſta Jana Jakuba Rouſſeau (a) że lepieyby było aby

(a) *Jean Jaques Rouſſeau. Urodził ſię w Genewie 1708 obſzerney wiadomości i głębokiego dowcipu człowiek nie idąc za światłem prawdziwey Religii Katolickiey, przy którym mierne nawet dowcipy lepiey od niego widzą, w tym grubſze ciemności zabrnął, im większym pędem za powodem właſnego rozumu tam leciał, dokąd go iaka namiętność porywała. Oprocz poſpolitey mniemanym mocnym duchom wady, że ſię ſami z ſobą nie zgadzaią, noſił w ſobie ducha niepoſpolitey odludności. W kſiędze: Les trois ſiecles de notre litterature, tom, 3. pag. 213 kładą ſię ſłowa ſamego Rouſeau:* Mam wiadomość (*mówi on ſamo ſobie*) wielu rzeczy i łatwość, ducha gorącego i dowcip obrotny: w głowie moiey ſnuią ſię tyſiączne argumenta na potwierdzenie tego, o czymkolwiek pomyślę: zaczym mogę zbłądzić z poſpolitey drogi: a chwała nie wielka dowodzić prawdy - - bądźmy więc oſobliwemi, abyśmy ſię ſtali ſławnemi: *Potym naſtępuią te uwagi,, Według tego prawidła Rouſſeau we wſzyſtkich ſwoich pi-*
,, ſmach ſtał ſię oboſtronnym: piſze przeciw poiedynkom, i za
,, niemi: chwali ſamobóyſtwo, i potępia to ſzaleńſtwo: tyle
,, napiſał przeciw towarzyſtwu ludzkiemu, i tylekroć ſławi
,, ludzkość: pioruny ciſka na Filozofow teraznieyſzych i bez-

nauki nigdy między ludźmi nie poſtały: a prawdziwiey mogę mówić, żeby raczey tych, ktòrzy naylepſzych rzeczy na złe używaią, albo nigdy nie było, albo przynaymniey nie ſtało teraz.

Co gdy mowię, Nayzacnieyſi Mężowie, bardzo doſkonale poznaię, że przed temi mòwię, którym miłe ſą nauki, milſza cnota, a oboie to naymilſze. Nie mówię tym końcem i umyſłem, abym pochwalał zdanie owo, które broniąc cnoty, zepſucie dobrych obyczaiow Naukom przypiſuie; i chociaż nienawiſną uczonym i cnotliwym oraz ludziom ſzczegulnością ieſt trącące, z tym wſzyſtkim od Akademii Dijońſkiey, w Roku 1750 zoſtało uwięczone. Tego oſobliwego zdania obrońcą, we wſzyſtkim kochaiący oſobliwość pomieniony ieſt P. Rouſseau, na którego zbiianie, o czym ia tu nie myślę, potrzeba czaſu i poznania rzeczy tak wielkiego, iakie było w tey ſprawie wielu cnotą i miłością ku Naukom ſławnych Mężow, którzy po naypierwſzych Europy Akademiach, na tych miaſt iak ſię tylko ukazało nie zaniedbali zbiiać, wyſilaiąc dowcipy ſwoie na ukazanie zacności, pożytku i potrzeby nauk; wſzelkie złe ſkutki, złemu onychże używaniu przypiſawſzy. Na co zgadzaiąc ſię z niemi i P. Rouſseau naybarziey w ſwoich odpowiedziach, całą dowcipu ſiłą, na to godzi, abyśmy do pierwſzey niewiadomości powrociwſzy, nauki ze świata wywo-

---

„ *rozumne chwali ich wymyſły: biie przeciw Religii Chrze-*
„ *ściańſkiey, i wynoſi ią pod niebioſa „ ſłowem ſam z ſobą walczy, nie zgadza ſię: ale co tylko namiętność iaka rozkaże, togłowa myśli, ięzyk mòwi, piòro piſze. Zal ſię Boże tak wielkiego dowcipu, z którego ten przynaymniey pożytek mieć możemy, że rozum ludzki choćby był nayoświeceńſzy, bez światła iednak Religii obiawioney, w wielu rzeczach albo ledwie co widzi albo całe ślepym ieſt. Dobrze Scalliger mòwi.* Nos in tenui rerum luce caligamus, in mediocri cæcutimus, in majore cæci ſumus, in maxima inſanimus.

wywołali, których złe używanie tak wiele szkodzi cnocie. Znać nieuważał ten Filozof, że choćby nauki upadły, niecnoty i zbrodnie pozostaną. Czyliż mało takich znaleść można, ktorzy za drogą cenę u podobnych obrońcow cnoty iak P. Rousseau, ucząc się nauk wyzwolonych, rozlicznych niecnot i zdań nayprzewrotnieyszych się nauczyli, a po nieiakim czasie, gdy nauki z głowy interessami namiętności zaprzątnioney wywietrzały, zostały się niecnoty w całości, a zdania rozsiane bezbożności kąkąl rodzą? Nie wiele uczonych ludzi, ale niecnotliwych aż nadto wiele. Inny ani czytać, ani pisać nie potrafi, a co złego nabroił, ani ten Filozof, krasomowny nie opisze. Niechże taki zostanie naukami choćby naypożytecznieyszemi oświecony, potrafi tego na złe użyć, i wkrótce pokaże rzeczą samą, iak prawdziwe to zdanie: nauki nie zaszczepione na gruncie cnoty są szkodliwe. Z tym wszystkim nie idzie za tym, aby ze świata były wytrąbione, że złe onych używanie wiele szkodzi. Gdzież, proszę, tak rzecz świętą znaleść można, ktoreyby przewrotność ludzka na złe nie użyła? Cokolwiek iest naylepszego y naypożytecznieyszego, ponieważ na złe możemy użyć, na zniszczenie tego wszystkiego, osobliwy Filozof ten pozwoli; ma zaś on rozum barzo bystry, głęboki dowcip, może go na złe użyć, a podobno iuż i użył, iednak aby mu go nie stało, P. Rousseau nie pozwoli. Dawne prawdzi się przysłowie: mądry gdy pobłądzi, któż go poprawiać będzie?

Niechcę i ia, Nayzacnieysi Mężowie, mieszać się w rozstrzygnienie tego sporu, którego gdy nayoświeceńsze Akademie nie uspokoiły, wszystkie rozumy świata ukoić nie potrafią; z tym wszystkim co sama pozwala ludzkość, a prawda odemnie wyż rzeczona potrzebuie, na pytanie odpowiem tego osobliwości miłośnika (b) Jakim to sposobem dziać się może (pyta się on) że nauki co do zrzodła,
„ z kto-

(b) *Tom. 1. pag. 66.*

„ z którego płyną, barzo czyſte, co do końca do którego „ zmierzaią tak chwalebne, ſtaią ſię przyczyną tylu bezbożności, tylu kacerſtw i błędow, wymyſłow bezrozumnych, tylu zdań prawdzie i ſamym ſobie przeciwnych, „ tylu bałamuctw i nikczemnego opiſywania zmyślonych „ dzieiów, poſpolicie zwanych *Romanſami*, tak wielu nie „ uczciwych wierſzy i Kſiąg bezecnych? tych zaś którzy „ ſię niemi bawią, czynią nadętemi, chciwemi, złośliwemi, kłótliwemi, zazdrośnemi, kłamliwemi, oſzczercami, niewinnie drugich ſławę ſzarpiącemi, zbytecznemi „ i bezwſtydnemi podchlebcami?„ To on mowi, i temu przeczyć trudno, bo widziemy iako ſię to dzieie poſpolicie, choć nie wſzędzie i nie zawſze. Odpowiedzieć iednak gruntowniey na to niepodobna, iako że na złę rolą choć naylepſze rzucíſz ziarno, albo nic ſię nie urodzi; co rzadko bywa, albo wyda kolące głogi, co nayczęściey; których wyplenić inaczey nie potrafiſz, chiba ogniem. Złe drzewo zły owoc rodzi, i naylepſze latorośle nanim zaſzczepione, w naturę drzewa ſię przemieniaią. Cnota to tylko iedna, która umie i naygorſzych rzeczy na dobre użyć. Dobry lekarż z trucizny nawet nayużyteczniey ſze zdrowiu ludzkiemu lekarſtwo przyprawuie, pracowita i przezorna pſzczołka, z gorzkiego częſtokroć kwiatu, ſłodkość potrafi zebrać, uczony a cnotliwy nie tylko pożytecznych wiadomości dobrze i pożytecznie zwykł używać, ale choćby nayſzkodliwſze na prawdę zaſadzki uyrzał, iako nayroſtropnieyſzy Hetman poſtrzegaiąc wſzelkie nieprzyiacielſkie wybiegi y obroty, nieprzyiaciela ſamego niemi wikła i właſną bronią iegoż biie.

Wielka zaiſte dzielność nauk na fundamencie cnoty zaſadzonych, bez którego iak ſtraſzliwe przynoſzą ſkutki; przechodząc myślą przez wſzyſtkie wieki i narody ſamo potwierdza doświadczenie, a teraźnieyſzych czaſów uſtawicznie tego doſwiadczać, iuż ſię nawet nie iednemu na przykrzyło.

Przywołał bym was na świadectwo gdybyście w osobie iakiey stanąć mogły, z nayodległeyszey starożytności, naypierwsze nauczycielki narodu ludzkiego Akademie: *Ateńską*, od ktòrey imie i światło nauk wszystkie sławnieysze w potomności wzieły szkoły; *Alexandryiską*, w ktòrey Krolowie i Cesarze mądrości wyroków słuchiwali; *Berytenska*, *Tarseńska*, i innych barzo wiele, których upadek uczony Kirchner szeroko opisuiąc, opłakuie, pòkiście nauczały bardżiey dobrze czynić, niż wysoko myślić i pięknie mòwić, oboie to na katedrach iaśniało waszych, a potomność niemało ztąd korzystała; ale iak tylko szacunek cnoty upadł, pycha wnet i niezgoda, a wtąż inne niecnoty gòrę wzieły, wyniosłe myśli i słowa odęte rozleciały się po powietrzu, nauki zatym upadły, niezbożność zaś pozostawszy tak wszystko wyniszczyła, że oprócz pamiątki w Księgach, gdzie - byście były i rozwalin iuż nie widać- Coż się na potym stało? Oto rozum ludzki z przyrodzenia swego prawdy szukaiący, chociaż otoczony grubemi ciemnościami, zawsze iednak na światło dobywał się, a znalazszy tyle go razy tr cił, ile upadków nauk w następuiącyzh wiekach trafiło się. Temi nieszczęśliwemi przypadkami wyczwiczony, uważaiąc iako cnota wszędzie mocna, w kilku słowach i pięćdziesiąt Filozofòw przekonywa, uiął się teyopoki, ktòrey nayśtraszliwsze nigdy nie skruszyły, ani potrafią skruszyć burze, pòty pomyślne woyny wszędzie toczył, pòty naypotężnieysi nieprzyiaciele pierzchali gromadami, pòty domowa kwitneła zgoda; pòki trzymaiąc się iasney prawdy, nie wezwał na pomoc Greckich Filozofòw w niepamięci dla własnych niezgòd przez długi czas zagrzebanych, którzy w prawdzie użytecznemi tedy być musieli, kiedy nad niemi cnota tylko hetmaniła; ale iak się zaczeli sami rządzić, iak się to nieszczęście wyniosło na katedry, kłòtnie i wrzawy nastąpiły, upor naymocnieysze pokoiu ogniwa potargał; a tu minowszy innych, ktòrych

czas

czas panowania dawno minół, sam mniemany (b) Arystoteles, po którym ieszcze podobno niektórzy żałobę noszą, przyświadczyć może, iak się nie szpetnie przysłużył naukóm i dobrym obyczaióm. Ten albowiem przez swoich naśladowców zasiadłszy tron w Akademiach Europeyskich, ciemnieysze nad Apollina Delfickiego wyroki dawał, na których tłumaczeniu chociaż się suszył rozum ludzki, nigdy się iednak prawdy iasney przez tyle wiekow nie doszperał. Powaga zaś tego Greczyna tak urosła, że nayżarliwsze rwała spory. Za nieodpuszczony grzéch poczytano, iey się oprzeć. Im kto trudnieyszym do zrozumienia, tym był mędrszym. A cnota w takich otmętach, pomocy; ani zbrodnie słuszney nagany mogły się spodziewać kiedy. Owszem do tego przyszło, że rozum wyćzwiczony w iego szkole nayoczywistszego fałszu bronić, nayiaśnieyszą prawdę zacmić i zawikłać dobrze umiał. Tak przygotowanemu gdy przewrotna wola sprawę namiętności swoich przed niebacznemi sędziami poruczyła, tyle dokazał i dokazuie teraz, że prawda i cnota na wielu przegrawszy sądach, ledwie po niektórych mieyscach patrona dostać może. Znalazły się w prawdzie niektóre dowcipy dosyć szczęśliwe, które sprzykrzywszy długą niewolą, posłuszeństwo ślepe wypowiedziały ciemnemu temu Panu, a z dawney go stolicy rugowawszy, do zapadłych niektórych kątów iako na więzienie iakie potępiły. Ale wola raz zasmakowawszy w pochwałach i obronie przewrotnych swoich namiętności, iakich na ukrycie tey szkarady obfity w wykręty dostarczał mędrzec, widząc się być ogołoconą z niepoiętych Filozofow, nadała niektórym imie *mocnych duchòw* aby na mieyscu pierwszych, co kolwiek się sprze-

---

(b) *Prawdziwy Arystoteles był Filozof wielki, i chociaż miał swoie niektóre błędy, iednak nie pisał tych bałamuctw, które pod iego imieniem są wymyślone. Nawet nie wszytkie iego pisma nas doszły.*

ſprzeciwia oney, choćby też nayoczewiſtſzego, i nayświętſzego, nie wchodząc w długie ſprzeczki, ani ſłuchaiąc iakich przyczyn i dowodów, krótko, iak oni mówią, a węzłowato umieli zbiiać: *fanatyzmem* tylko nazywaiąc: przyrzekła na koniec niezawodnie: że im ſię uda wſzędzie dobrze i byle tylko w ſkutku zachowali, ſzczęśliwie doprowadzi do mocarſtwa (że tak rzekę) duchownego przyſłowie dawnych mędrców: *ieden nieuk więcey może przeczyć, niżeli tyſiąc naymędrſzych wyprobować.*

I iuż do tego przyſzło, Nayzacnieyſi Mężowie, że z wielką krzywdą uczonych i cnotliwych ludzi, niektórzy wzieli za przyſłowie: że teraznieyſzego wieku nayuczeńſi, poſpolicie ſą nayrozwieźleyſi. A chociaż oni błędnie mówią, iednak przyſtaią na tę prawdę: że to wſzyſtko ztąd pochodzi, iż takowych ludzi nauki nie były na gruncie cnoty zaſzczepione. Co poſpolicie przewrotne i nie douczone czynią głowy, nie mogąc wyrównać dowcipóm owym, iakich nie wiele przez wſzyſtkie wieki rachuiemy, których piſma iako naydroźſze ſkarby potomność do tych czas zachowuie. Tacy nie znalazſzy innego ſpoſobu w ſławienia ſię, Horoſtata palącego Dyanny kościół, naśladować przedſięwzieli, ale że ſię ich wielka liczba tą drogą zapuściła, nie tylko u dobrych nie popłacaią, ale nawet u ſwoich tak ſtanieli; że naypierwſzy z pomiędzy ich, którego tu ſłowa kładę, a imie wſpomniałem tyle razy, iako z oſzuſtów iakich natrząſa ſię (d) Co zawieraią piſma (mówi on) Filozofów teraz nayſławnieyſzych? które ſą nauki owych
„ to mądrości miłośników? czyliż ſłuchaiąc onych nie oſą-
„ dziſz być włóczącemi ſię po targach i rynkach kugla-
„ rzami, z których każdy lud do ſiebie zwołuie: Pódcie
„ do mnie, ia to ieſtem ſam tylko, który nikogo nie zwo-
„ dzę ani zdradzam. Jeden powiada, że żadney iſtoty
„ materyalney w ſamey rzeczy nie maſz, ale to ſię wſzy-
„ ſtko nam tak wydaie; drugi prawi, że wſzyſtkie rzeczy

„ są materyalne i że ten świat iest Bogiem. Ten zaś mó„ wi, że niemasz ani występków ani cnoty, dobroć zaś „ lub przewrotność w obyczaiach są to wymysły ludzkie „ i chimery; a ludzie, dodaie inny, są iako wilcy, mogą się „ szarpać i pożerać bez skrupułu. O wielcy Filozofowie! „ czemuż tak pożytecznych lekcyi nie zachowuiecie dla „ waszych dzieci i przyiaciół? w krótce byście za to nad„ grodę wzięli przyzwoitą, a mybyśmy między nami więcey waszych naśladowców nie uyrzeli. Póty Rousse„ au. Taka to moc prawdy i tak dzielna, że same nieprzyiacielskie usta zamilczeć iey nie potrafią, a ta każdey niecnoty własność, że znikim w przyiaźni ani sama z sobą długo nieostoi. Jedna drugą gryzie, szarpie, prześ aduie. I gdyby sama tylko sobie szkodliwą była, gdyby zgubą własną, nie mieszaiąc niewinnych, wszystkiego,, które sprawuie, złego przypłaciła; podobnobyśmy nie słyszeli owych gromów, które z niesłychanym łoskotem i postrachem narodu ludzkiego po wszystkich stronach świata zahuczały; nigdybyśmy się niewzdrygali, spuszczaiąc się myślą w owe zakręty niedościgłe, interesa niepoięte, naysztucznieysze zdrady i podeyścia pod płaszczykiem przyiaźni utaione, niesłychane i dzikie sposoby okrucieństwa, sprawiedliwością i to nie zawsze powleczone, iakie codziennym stały się pokarmem obiaśnioney na pozor polityki, wszystkich świata obrotów sprężynami iak mówią kieruiącey, która wyklepawszy w swoiey kuźni wyroki pospolicie nie mniey przypadkowe, iak okropne, tyle razy krwią ludzką zbroczyła ziemię, zafarbowała morze, wywróciła Trony, zniszczyła Państwa, rozsypała albo do szczętu zatraciła narody, tyle razy całey ziemi odmieniła postać tak dalece; że teraznieysi Kraiopisarze w niemałey zostaią wątpliwości, nie tylko gdzie by ten albo ów naród na karcie pomieścili, ale nawet, czy był kiedy na świecie, podać następuiącym wiekóm nie śmieią bez zawodu. Zaprawdę nie można tego twierdzić, aby tak okropnych skutków niecnota sama przez się i bez nauk, ia-

ko

ko ſię to daie widzieć miedzy dziczą, nie mogła ſprawić; ale kto temu przeczyć będzie, że gdy rozjuſzona złośći przewrotność ludzka doſtanie miecza tego w ręce, nie równie więcey broi, cięzey ſzkodzi.

Co gdy tak ieſt. Nie wątpię o was, Przezacna Młodzi Szkolna, że doſkonale przenikacie, iak ſzkodliwe bywaią ſkutki nauk, które nie ſą na gruncie cnoty zaſzczepione; ale byście radzi wiedzieli, o ſpoſobach zapobieżenia nieſzczęściu temu, które przez wſzyſtkie czaſy ſzerzyć ſię nie przeſtaie. Naypierwſzy odpowiadam ſpoſób uniknienia złego, poznać, że to ieſt takie w ſamey rzeczy i być o tym zupełnie przekonanym, a uyrzawſzy ſzkodliwe ſkutki, oddalić onych przyczynę, wyciąć drzewo co zaraźliwy owoc rodzi. Toż dopiero naylepſze i naypożyteczniey-ſze zaſzczepiać latorośle, ktòre aby wzroſt piękny, i obfity przynioſły w czaſie owoc: czerpaycie z nayczyſtſzego obyczayności zrzodła te nauki, które na prawdach Swiętey Wiary Katolickiey, na przepiſach naturalnego Narodów i Oyczyſtego prawa zaſadzone, po wſzyſtkich ſzkołach, i w każdey Klaſie Prześwietna Komiſſya Edukacyi Narodowey wyznaczywſzy, nie tylko one umieć, ale ſię według nich ſprawować, za nayiſtotnieyſzą powinność zaleciła, wiedząc dobrze, że ludzie gdy wyſłuchaią cośmy mówili, albo przeczytaią cośmy napiſali, złożywſzy kartę, poſtrzegać będą, co czyniemy. Nie wſzyſcy iednak o wſzyſtko zapytaią. Jedni iak kto pięknie mówi, drudzy iakdobrze czyni wiedzieć zechcą. Przezacna Młodzi Szkòł tuteyſzych, przy tym zaſzczycie, ktòrego więcey ci nie równie, niż innym ſzkołóm użyć dozwolono, poſtaray ſię ieſzcze dla ſiebie o tę ſławę wiekopomną, wſzędzie aż nadto rzadką, aby od tąd powiadano o tobie ſprawiedliwie: że Młódź Polſka i pięknie mòwi i dobrze czyni.

